

O świetlikach

Bardzo dawno temu w ciemnym lesie otaczającym miejscowość Swaciok znajdowało się jeziorko. Gęstą, zieloną powłoką przykrywała je rzęsa, przy brzegach wyrastały kępy tataraku, a między nimi błyskały żółcią lub fioletem wodne kwiaty. Kusiły one swoim pięknem niejednego, który zawędrował w te okolice. W leśnej ciszy żaby jakby donośniej kumkały i śpiewy ptaków zdawały się głośniejsze. Powiadali ludzie, że wieczorną porą lepiej było tam nie chodzić, bo mogło się to źle skończyć. Podobno zawsze, gdy wybiła godzina dwunasta, nad stawkiem pojawiały się ogniki i tańczyły wokół jego brzegów. Każdego przechodzącego tamtędy światełka hipnotyzowały. Wodziły go dookoła jeziorka aż do białego rana, po czym znikwały.

Okoliczni mieszkańcy tłumaczyli sobie, że to dusze potępione błąkają się po ziemi i zwodzą ludzi na manowce. Aby uwolnić się od ich towarzystwa, należało gorąco modlić się za nie.

Hania Radlak VI Un